

„Woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu” –
dzięki sakramentom otrzymujemy wodę życia.

Omówienie fragmentu

Autor Ewangelii św. Jana, redagując omawianą perykopę, stawia przed sobą dwa cele. Po pierwsze stara się stopniowo odkryć przed czytelnikiem, przy pomocy dialogów, wielkość Jezusa. Po drugie korzysta z okazji i wyjaśnia, jak orędzie Chrystusowe dotarło do Samarii.

Jezus, udając się z Judei do Galilei, przemierzał Samarię. Przez nią bowiem prowadziła najkrótsza droga z południa na północ. Wcześniej pielgrzymując do Jerozolimy, Mistrz z Nazaretu unikał ziem zamieszkałych przez Samarytan i obierał szlak prowadzący przez dolinę Jordanu. Trzeba pamiętać, że między Żydami a Samarytanami istniał konflikt, który miał długą historię.

Samaria leży między Judeą a Galileą. Otwarta przestrzeń tego terytorium sprzyjała rozwojowi handlu. Położenie ułatwiało także kontakt z przedstawicielami innych kultur, chociaż uleganie obcym wpływom potępiali prorocy. Drogi, którymi przybywali kupcy, sprowadzały także wobec armie. W rezultacie Samaria była często najeżdżana przez wrogów, aż w końcu znalazła się w rękach Asyryjczyków (722 r. przed Chr.). część ludności została deportowana; szczególnie ta należąca do elity. Przeniesiono ich do Górnej Mezopotamii. Na ich miejsce Asyryjczycy sprowadzili kolonistów obcych narodowo. Nowi mieszkańcy przynieśli ze sobą własną religię, akceptując jednak Boga Izraela jako bóstwo lokalne. Izraelici, którzy nie zostali deportowani, ulegli wymieszaniu z nimi. Jedni i drudzy zaczęli zawierać między sobą związki małżeńskie i w ten sposób powstała nowa grupa etniczna – Samarytanie. Kiedy w VI w. przed Chr. skończyła się niewola babilońska i można było przystąpić do odbudowy świątyni jerozolimskiej, Samarytanie chcieli w niej uczestniczyć, Izraelici nie dopuścili jednak do tego. Wzajemne stosunki między Żydami i Samarytanami, początkowo przyjazne, przekształciły się w pełne niechęci, a nawet wrogości. Samarytanie w związku z tym wzniesli w centrum regionu własną świątynię w Garizim (V w. przed Chr.), gdyż uznali ją za jedyną świętą górę Palestyny, na której można oddawać cześć Bogu. W tej świątyni, ku oburzeniu Izraelitów, składali ofiary na wzór ofiar jerozolimskich. Nastąpiło definitywne zerwanie i Samarytanie stali się nie tylko odrębną grupą etniczną, ale także religijną.

Samarytanie wykorzystywali każdą okazję, by utrudnić pielgrzymowaniu Żydów przez ich ziemię; nie obyło się bez zranień i zabójstw. Uważali bowiem, że nie mogą udzielić gościny żadnemu Żydowi, który z Galilei zmierzał na święta do Jerozolimy. W czasach Jezusa stosunki między Żydami a Samarytanami były w najlepszym wypadku chłodne. Żydzi, podróżując między Galileą a Judeą, omijali zwykle Samarię, wybierając drogę wiodącą przez dolinę Jordanu. Wrogi nastawienie do siebie Samarytan i Żydów znalazło swoje odbicie w Ewangelii. Kiedy mieszkańcy miasteczka samarytańskiego nie przyjęli wysłańców Jezusa (Łk 9,51-56), Jakub i Jan zareagowali zgodnie ze swoim usposobieniem jak prawdziwi „synowie gromu”. Chcieli ich ukarać. Okazało się jednak, że było to niezgodne z wolą Jezusa. Nie pozwolił On na ukaranie Samarytan, a co więcej surowo zganił zbyt gorliwych apostołów. Jego droga jest drogą zbawienia i nie można nią podążać, okazując nienawiść czy choćby niechęć wobec tych, którzy tradycyjnie uznawani są za wrogów. Prawda ta została wypuklona w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

Uczeni żydowscy nie mieli wątpliwości, że bliźnim jest członek wspólnoty etnicznej i religijnej, jaką tworzył naród wybrany, ale nie wszyscy podobnie traktowali obcych, Samarytan i pogan. Tymczasem Jezus na wzór moralny dał Samarytanina. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, historyczny konflikt między Żydami i Samarytanami, to uświadomimy sobie, że przytoczona przez Jezusa przypowieść była szokująca. Jezus nigdy nie kierował się uprzedzeniami. Rozmawiał z Samarytanką przy studni Jakuba u stóp Garizim, a także przyjął gościnę u Samarytan. Można powiedzieć, że odpłacili oni Jezusowi za miłość, którą ich darzył, gdyż – jak pisze autor Dziejów Apostolskich – odegrali ważną rolę w pierwotnym Kościele (Dz 8,4-24).

W części centralnej Samarii niezwykle ważny strategicznie obszar rozciąga się między Ebal i Garizim oraz na wschód od tych szczytów górskich. Sprawowanie nad nimi kontroli pozwala panować nad całą okolicą. Nic więc dziwnego, że znajdowała się tu stara twierdza kananejska, a dzisiaj miasto Nablus, drugie co do

wielkości w arabskiej części Izraela. W starożytności było tu miasto Sychem. Jego znaczenie wynikało z położenia na skrzyżowaniu dróg prowadzących z północy na południe i ze wschodu na zachód. Tu zatrzymał się Abram (Rdz 12,6) i Jakub (Rdz 33,18). Tutaj także zebrały się pokolenia izraelskie po wędrówce po pustyni. Sychem odegrało także ważną rolę w późniejszej historii Izraela (1 Krl 12,1-11).

Samarytanka z Sychar udała się jak co dzień do starożytnego Źródła Jakuba u stóp Garizim. Głębokość źródła (ok. 30 m) zapewniała chłodną i orzeźwiająca wodę. Według tradycji źródło to, o czym jednak Księga Rodzaju nie wspomina, miało związek z patriarchą Jakubem, wspólnym przodkiem zarówno Żydów, jak i Samarytan.

Jezus znużony wędrówką, usiadł w południe przy źródle, a uczniowie udali się do Sychar po żywność. Ewangelista podkreśla to, co jest związane z ludzką naturą Jezusa – że był zmęczony i spragniony – a jednocześnie Jego boski przymiot, wszechwiedzę. Rozmówca wprowadził Samarytanę w zdumienie swoją znajomością tajemnic jej życia małżeńskiego, a także prawdą o swojej tożsamości.

Samarytanka w drodze do studni nie spodziewała się niczego nadzwyczajnego. Sądziła, że co najwyżej spotka przy nim inne kobiety, z którymi będzie mogła porozmawiać. Uważała, że rozmowa z nimi będzie jedyną rzeczą godną uwagi w tym dniu. Przy studni zauważyła jednak wędrowca. Jak sądziła, jednego z tych, którzy z Jerozolimy wracali do Galilei.

Żaden szanujący się Żyd nie miał jednak w zwyczaju wdawać się w dyskusję z kobietą. Ponadto w tym przypadku chodziło o Samarytanę. Co więcej, nie mogła się ona pochwalić nieposzlakowaną opinią. Wielu uważało, że Bóg stroni od takich jak ona. Tymczasem wędrowiec odezwał się pierwszy, prosząc: „Daj Mi się napić”. Panował upał. Po długiej podróży Jezus był naprawdę zmęczony i chciało Mu się pić. Ale Samarytanka poczuła się zaskoczona. Spojrzała na Niego zdziwiona. Był przecież Żydem. Niemożliwe, aby prosił właśnie ją, Samarytanę, o wodę. Jezus wyjaśnił jej jednak, że to nie ona Go obdarza, ale On ją. Nie mogła Jego słów pojąć od razu. Nie miała jednak wątpliwości, że spotkanie to jest niezwykle szansą. Ten, który siedzi przy studni, jest bowiem oczekiwanym Zbawicielem. To jej bowiem Jezus po raz pierwszy ujawnił, że jest oczekiwanym Mesjaszem.

Jezus przeniknął tajemnice kobiety, z którą rozmawiał. Zajrzał w jej serce jak w studnię. Obiecał jej wodę czystą i orzeźwiająca, wodę uzdrawiająca, wodę życia. Obiecał pokój serca w miejsce tego zamętu, jaki nosiła w sobie. Nie potępił jej, a w Jego słowach kobieta doszukała się zapowiedzi ratunku. Objawił jej bowiem całą głębię Bożego planu zbawienia i ukazał miłosierdzie Ojca, powołującego wszystkich do życia. Wszystkim bez wyjątku potrzebna jest oczyszczająca moc łaski – wody żywej.

Kobieta widziała w Jezusie proroka i dlatego poruszyła sprawę, która niepokoiła zarówno ją, jak i jej rodaków. Punktem wyjścia do dalszej części rozmowy jest góra Garizim, na której znajdowała się świątynia samarytańska. Dla Żydów jedynym dopuszczalnym miejscem kultu była świątynia jerozolimska. Samarytanka poprosiła o wyjaśnienie tej sprzeczności. Jezus najpierw przypomniał, iż Samarytanie nie poznali w pełni tego, kogo czczą. Z ksiąg Starego Testamentu przyjmowali bowiem jedynie Pięcioksiąg. Zatem nie mieli dostępu do całego objawienia, które otrzymał Izrael. W Pięcioksięgu Bóg ukazywany jest jako Ojciec, który strzeże swój lud w czasie wyjścia z Egiptu. Ale dopiero psalmiści, prorocy i autorzy ksiąg mądrościowych ukazują niezmierną dobroć ojcowską Boga. Z tego powodu to Żydzi, a nie Samarytanie, stali się prawdziwymi nosicielami objawienia. Dlatego Jezus stwierdził: „zbawienie bierze początek od Żydów” (J 4,22). Dopiero po tym wyjaśnieniu odpowiedział na pytanie, gdzie należy oddawać cześć Bogu. Zapowiadając nadejście godziny ostatecznej, uświadomił, że kwestia ta straciła na aktualności.

Jezus podkreśla, że nadszedł oczekiwany czas mesjański. Czyni to, wspominając o tajemniczej godzinie. „Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca”. Dodał jeszcze: „Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie” (J 4,23). W ten sposób zaznaczył, że to On sam jest „miejscem”, centrum prawdziwego kultu mesjańskiego – nowa świątynią duchową.

W pewnych nurtach judaizmu brano pod uwagę, że w czasach ostatecznych zniknie ziemskie sanktuarium, a zastąpi je świątynia nowa, niebieska i duchowa. Prorok Jeremiasz mówił o zniszczeniu sanktuarium izraelskiego (Jr 26,6). Ezechiel zaś zapowiadał zbudowanie nowej, doskonalszej świątyni (Ez 40,1-44; 46,19-47,2). Po dekrete Cyrusa i po powrocie z niewoli Izraelici rozpoczęli odbudowę świątyni. Prace te łączyli z prorocstwem Ezechiela o „nowej Jerozolimie” i o „nowym kraju Izraela”. Nie było to jednak definitywne wypełnienie prorocstwa, gdyż sanktuarium to było wprawdzie nowe, ale zostało wzniesione z podobnego materiału co świątynia Salomona, a nawet nie biła od niego taka chwała. Dlatego pytano: Czy o taką świątynię chodziło Ezechielowi?

Wizję nowej, wspanialszej świątyni kreślą dwaj prorocy: Aggeusz (Ag 2,7-9) i Zachariasz (Za 2,4). Ponadto Zachariasz sugeruje, że przyszły Mesjasz połączy w sobie dwie godności: króla i kapłana (Za 6,9-14; 9,9). W tym duchu można także rozumieć Ps 110. Ten, do którego Bóg się zwraca, jest królem (Ps 110,1-2), a równocześnie do Niego odnosi się zapewnienie: „Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Ps 110,4). Tak więc ten, do którego zwraca się Bóg, zapraszając Go „na swoją prawicę”, ma być zarazem królem i kapłanem. Do tego trzeba jeszcze dorzucić zapowiedź Księgi Malachiasza o ty, iż kiedyś ofiara nie będzie związana z Jerozolimą, lecz będzie składana „na każdym miejscu” (Ml 1,10-11). Będzie ona powszechna i czysta, a kult zostanie odnowiony (Ml 3,1-3). Dlatego sądzono, że podczas ostatecznego wypełnienia prorocstwa świątynia musi osiągnąć stan doskonały. Ponadto trzeba pamiętać, że według Ezechiela sam Bóg stał się świątynią dla swych wiernych na wygnaniu (Ez 11,16). Echem tych słów i rozwinięciem tej samej myśli jest następujące stwierdzenie z Apokalipsy św. Jana: „Jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący i Baranek” (Ap 21,22).

Ewangelista wspomina o wydarzeniu, które rozegrało się na dziedzińcu świątyni jerozolimskiej po wyrzuceniu stamtąd kupców i bankierów (J 2,19-22). Wtedy Jezus powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo” (J 2,19). Wyjaśniając tę Jego wypowiedź, ewangelista dodaje od siebie: „On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, który wyrzekł Jezus” (J 2,21-22). Mistrz z Nazaretu nazwał więc siebie nową świątynią. Nie tylko zapowiadał nową ekonomię, ale wskazał, że jej centrum, czyli świątynią, będzie Jego ciało. Zarówno tutaj, jak i w rozmowie z Samarytanką, odwołał się do Starego Testamentu i do oczekiwań mesjańskich.

Ponadto trzeba pamiętać o innych jeszcze sprawach wiążących się z oczekiwaniem na nową świątynię. Prorok Ezechiel, podobnie jak Joel oraz Zachariasz, zapowiadał, że ze świątyni czasów ostatecznych wypłynie źródło wody żywej, która stanie się rzeką, a z niej wytrysnie życie. W Starym Testamencie często pojawia się symbolika odradzającej się wody źródlanej (Iz 55,1-3; 58,11). Jest niekiedy symbolem mądrości (Syr 24,21). W pewnych jednak przypadkach chodzi o źródło w świątyni niebieskiego Jeruzalem (Ez 47,1n.; Za 13,1; 14,8; Ap 21,6; 22,1-2.17). Woda może być także symbolem Ducha, który zostanie wylany na końcu czasów. Temat wody żywej występuje często w czwartej ewangelii. Określenie „woda żywa” odnosi się do wody bieżącej, zwłaszcza źródlanej, w przeciwieństwie do wody stojącej w cysternach.

„Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7,38). „Wnętrze” jest tutaj odpowiednikiem słowa „ciało”, czyli oznacza całą osobę. Mówiąc o wnętrzu, Jezus podkreśla, że chodzi o coś, czego się nie widzi. Być może fragment ten należy wiązać z tym, co Jan mówi na temat ukrzyżowania (J 19,34). Z boku Jezusa wypłynęła krew i woda. W scenie z Samarytanką wzywa On zatem wszystkich do siebie, by czerpali z niezgłębionego źródła, które z Niego wypływa. Z chwilą śmierci krzyżowej, która jest kulminacyjnym momentem Jego zbawczej misji, ta życiodajna woda łaski popłynie szerokim strumieniem.

Życiodajna woda w ewangelii św. Jana oznacza słowo Boże. Jest On źródłem, ponieważ dzięki Niemu można poznać prawdę o Ojcu i Synu. Życiodajna woda w Ewangelii św. Jana oznacza jednak także łaski związane z chrztem i samym Jezusem lub Duchem Świętym. O tak rozumianą wodę każe w osobie Samarytanki prosić Jezus. Nie chodzi Mu o naturalną wodę źródlaną, która tylko tymczasowo i w sposób niedoskonale gasi pragnienie. Woda, o której mówi, jest zupełnie innej natury. Nie tylko całkowicie gasi pragnienie, ale sama staje się także źródłem życia wiecznego. Dzięki niej można znaleźć pełnię życia, którą przyrzekł Bóg.

Nową świątynią będzie Ciało Jezusa, z którego wytrysnie źródło łaski. Dostęp do niej zapewnią sakramenty. Dzięki nim rozleje się życie Boże.

Kobieta zostawiła dzban i pobiegła do miasta, dając świadectwo swej wiary. Znalazła źródło wody żywej i pospieszyła podzielić się z rodakami radosnym odkryciem. Dała świadectwo i „wielu Samarytan z owego miasta zaczęło wierzyć w Niego dzięki słowu kobiety” (J 4,39). Przeprowadziła ich do Jezusa. Stała się pierwszym apostołem Samarytan, którzy mówili: „Wierzymy (...), że On prawdziwie jest Zbawicielem świata” (J 4,42). Inicjatorką wiary była kobieta, która spotykała się z pogardą. Dobrą Nowinę głosiły usta grzesznicy.

Samarytanka nie wiedziała jednak, że to Jezus ją posłał, aby stała się Jego apostołką. Przełamał jej nieufność i przekonał ją najpierw do siebie, a później posłał, aby przekonała do Niego braci, którzy jeszcze nie spotkali Boga. Uznał ją, grzeszną Samarytankę, za osobę godną pracy przy zniwach, o których mówił uczniom, gdy wrócił z miasta.

Trzy czytania podejmują ten sam temat. Naród izraelski, który odczuwał pragnienie na pustyni (Wj 17,3-7), i Samarytanka (J 4,5-42), która przysłała do Źródła Jakuba, aby zaczerpnąć wody, dostają zapewnienie, że otrzymają wodę ożywiającą. Paweł (Rz 5,1-2) poucza, że chrześcijanin stale doświadcza dobrodziejstwa miłości Boga, która jest mu udzielana.

Pogłębienie

1. O co chodziło w oczekiwaniach Żydów na nową świątynię? Czym miała się ona różnić od starej?
2. Skąd brały się oczekiwania Żydów na nową świątynię i Mesjasza – kapłana? Czy potrafisz to uzasadnić w oparciu o starotestamentalne teksty biblijne?
3. Czy w ewangelii można znaleźć potwierdzenie, iż Jezus odpowiedział na oczekiwania Starego Testamentu i dokonał odnowienia świątyni i kultu?
4. Dlaczego Jezus nazwał siebie, swoje ciało, świątynią? Co przez to chciał powiedzieć?
5. Dlaczego słowa o nowej świątyni, jaka jest Jego ciało, nie spotkały się ze zrozumieniem?
6. Jaką symbolikę ma woda w wypowiedzi Jezusa?
7. Dlaczego Duch Święty jest nazwany „wodą żywą”?
8. Co to znaczy, że Duch Święty jest naszym nasyceniem?
9. Co sprawia, że chrzest jest obmyciem odradzającym i odnawiającym w Duchu Świętym?
10. Co umożliwia nam dostęp do wody żywej, której udziela Jezus?

Aktualizacja

Kościół głosi prawdę o tym, że Jezus jest nową świątynią. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że świątynia jerozolimską była „uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bogiem. Świątynia jest dla Niego mieszkaniem Jego Ojca. (...) Przed swoją męką Jezus zapowiedział jednak zburzenie tej wspaniałej budowli, z której nie pozostanie nawet kamień na kamieniu. Zapowiedział w ten sposób znak czasów ostatecznych, które zostaną zapoczątkowane wraz z jego paschą. Proroctwo to mogło być jednak przedstawione sposób niekształcony przez fałszywych świadków w czasie Jego przesłuchania u najwyższego kapłana i powróciło do Niego, jako zniewaga, gdy został przybity do krzyża” (KKK 584-585). Najważniejsze jest jednak, że Jezus „utożsamiał się ze świątynią, przedstawiając siebie jako ostateczne mieszkanie Boga wśród ludzi. Dlatego właśnie Jego wydanie się na śmierć zapowiada zburzenie świątyni, które ukaże wejście historii zbawienia w nową epokę: «Nadchodzi godzina, kiedy ani a tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca» (J 4,21)”. (KKK 586).

Odwołując się do Pierwszego Listu do Koryntian (1 Kor 3,16; 6,19; 15), św. Augustyn wyciąga następujący wniosek: „Bóg zatem mieszka w swej świątyni; nie tylko Duch Święty, lecz także Ojciec i Syn, który też o ciele swoim – przez które stał się głową Kościoła wśród ludzi, «aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo»(Kol 1,18) – tak powiada: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję» (J 2,18). Świątynią

przeto Bożą, to znaczy całej najwyższej Trójcy, jest Kościół święty, ten powszechny na niebie i na ziemi”. (M. Starowieyski, *Karmię was tym, czym sam żyję. Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku B*, s. 63) .

A św. Ireneusz dodaje jeszcze: „Bóg w swym stworzeniu zostanie uczczony, gdy ono stanie się podobne i ukształtowane na wzór Jego Syna. Bowiem przez ręce Ojca, to jest przez Syna i Ducha Świętego staje się podobnym Bogu cały człowiek, a nie tylko jego część. Dusza i duch mogą być nazwane tylko częściami człowieka, nigdy jednak osobno nie stanowią całego człowieka, gdyż pełny człowiek to zmieszanie i zjednoczenie duszy przyjmującej Ducha Ojca i dołączonego do niej ciała, ukształtowanego na obraz Boga” (M. Starowieyski, *Karmię was tym, czym sam żyję. Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku B*, s. 63-64) .

Jezus nie wygłaszał długich przemówień na temat godności kobiet, ale zachowywał się wobec nich w sposób pełen delikatności. Jak pamiętamy, głosił, jakby mimochodem, oczywiste prawdy, które jednak ostatecznie spotykały się z oburzeniem. Wynikało z nich bowiem, że wszystko, co było dotąd pewnikiem, niespodziewanie staje pod znakiem zapytania. Była to nowość tak zaskakująca, że przeciwnicy odchodzili bez słowa, a uczniowie nie wiedzieli, co o tym myśleć. Jezus łamał też często społeczne tabu. Ewangelisci podkreślają odwagę Jezusa, który na przykład ośmielał się zwrócić w miejscu publicznym do kobiety i rozmawiać z nią sam na sam.

Źródło: Krąg biblijny. Materiały dla duszpasterzy, animatorów, Zeszyt spotkań 24, Tarnów 2014